

Święta Anna ? nasza orędowniczka

Przeżywamy dzisiaj największe święto naszej lokalnej społeczności ? odpust św. Anny. Z całą pewnością wielu z nas przygotowywało się do tego wydarzenia od dłuższego czasu. Panie przygotowywały domy, aby można było odczuć podniosłą atmosferę tego dnia. Pewnie w



niejednym domu czuć zapach świątecznych potraw i ciast. Wykonano wiele telefonów z zaproszeniem na odpustowy obiad. Panowie starali się jak mogli, aby obejścia domów były dobrze przygotowane, trawa skoszona, rabaty wplewione. Ogólnie rzecz biorąc przygotowania idą pełną parą.

Ale w tym całym zamieszaniu to nie wszystko. Bo najważniejsze nie jest to, co zewnętrzne, ale to, co wewnętrzne. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi bardzo wyraźnie, że odpust jest to darowanie kar doczesnych za grzechy już odpuszczone. Warunkiem zyskania odpustu zupełnego jest stan łaski uświęcającej. Najprościej mówiąc, należałoby przystąpić do sakramentu pokuty. To jest właśnie to wewnętrzne przygotowanie serc na odpust.

Święta Anna jest tą naszą szczególną orędowniczką od wielu wieków. Nie wiadomo dokładnie dlaczego jej kult tak bardzo rozwinął się na naszych ziemiach. Najstarsza kaplica ku czci św. Anny znajduje się w kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Drugi kościół pod jej wezwaniem znajduje się w Oleśnie. Jednak najbardziej znanym sanktuarium i centralnym punktem kultu świętej jest Góra św. Anny, gdzie od ponad pięciuset lat znajduje się figura św. Anny Samotrzeciej w której znajdują się relikwie naszej patronki. Legenda podaje, że pewien książę

hiszpański wracając z wyprawy wojennej zatrzymał się na Górze Chełmskiej, bo jego woły objuczone łupami wojennymi nie chciały pójść dalej. Odczytał to jako znak od Boga i postanowił wybudować tam kaplicę i zostawić w niej figurkę będącą łupem wojennym. Prawda jest jednak taka, że książe Mikołaj Kochtitzki przekazał ją do kaplicy św. Jerzego (taka stała pierwotnie w tamtym miejscu) jako wypełnienie ostatniej woli jego zmarłej żony Anny.

Nasz kościół jest młody. Wielu z nas pamięta tragiczne wydarzenia sprzed dekady. Wielu także włączyło się w odbudowę nowego kościoła. Dzięki Bogu figura, która pierwotnie stała w naszym kościółku ocalała. Patrzymy na nią z wielką czcią i pobożnością, tak jak wielu przed nami. Upraszamy łaski dla nas, dla naszej parafii, rodzin. Uciekają się do niej wszystkie pokolenia. Dzieci przychodzą do babci, aby wypraszała u swojego wnuka potrzebne dary. Przychodzą matki i ojcowie aby uczyć się cierpliwości właściwej rodzicom. Przychodzą osoby samotne, aby prosić o pomoc w samotnym życiu. Przychodzą babcie i dziadkowie, aby uczyć się, jak kochać swoje wnuki. Przychodzimy wszyscy bo wierzymy w szczególne orędownictwo babci Anny.

Nie zapominajmy o tym, że najważniejsze jest co, co wewnątrz. Oczyszcmy najpierw swoje serca, aby były podobne do czystego serca świętej Anny. **[wikary]**